Numer 68. **Lwów dnia 24. Marca 1871 — Piątek.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na **„Unię“ na kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na „Unię“ wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na **„Unię“** można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe **„Chata“**, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 24. marca.

Tak długo i niecierpliwie oczekiwana odpowiedź hr. Hohenwartha na interpelacyę dr. Herbsta, miała nastąpić na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa; czy nastąpiła nie wiadomo nam jeszcze — w każdym razie atoli przed zamknięciem dziennika dowiemy się o tem Że hr. Hohenwarth nie dał tej odpowiedzi na ostatniem posiedzeniu, miał być tego przyczyną spóźniony powrót cesarza, rząd bowiem poczuwał się do obowiązku przedłożenia pierw tak ważnej manifestacyi rządowej monarsze do ocenienia Są niektórzy, co utrzymują, że przez tę zwłokę hr. Hohenwarth zamierzał Izbę deputowanych przyprowadzić do położenia przymusowego. Wczoraj miał dać odpowiedź; w sobotę i w niedzielę mamy święto, obrady przeto nad przedłożeniem rządowem o dalszym poborze podatków, będą mogły odbyć się dopiero 27 marca, a wtedy nie będzie wcale czasu do dyskusyi. Porządek wczorajszego posiedzenia miał być następujący: 1) Drugi odczyt ustawy o rewizyi nadzwyczajnej w sprawach karnych. 2) Trzeci odczyt przyjętej ustawy o zmianie niektórych okręgów wyborczych w Czechach i w Morawii. 3) Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach stowarzyszeń „szkoła średnia“ i „szkoła realna“ i podwyższeniu pensyi profesorom w szkołach średnich we Wiedniu. 4) Sprawozdanie wydziału petycyjnego.

W sprawie rokowań z Czechami donosi urzędowa *Grazer Ztg.* iż rokowania gabinetu z Czechami jako z korporacyą lub jako dążącego do pewnego, wytkniętego celu, nie odbywają się wcale.

Pewne osobistości z opozycyi zbliżyły się doprawdy do hr. Hohenwartha — jednakże zbliżenie to niedoprowadziło do żadnych namacalnych rezultatów.

W Wiedniu mowa tronowa króla-cesarza Wilhelma zrobiła w ogóle niekoniecznie miłe wrażenie, a to szczególnie dla tego że brak w niej wszelkiej wzmianki o wolności i rozwoju instytucyi swobodnych w Niemczech, a w kołach specyalnie rządowych głównie z powodu ustępu w którym cesarz Wilhelm zamiast wzmianki o serdecznych z innemi mocarstwami stosunkach, wspomina o zamiarze „szanowania niezawisłości wszystkich państw, czy słabszej, czy silniejszej.“ Mimo tego — jak zapewniają, stosunki między Wiedniem a Berlinem nabierają coraz serdeczniejszej cechy, a świadczy o tem wysłanie hr. Bellegarde do Berlina z listem cesarskim, będącym odpowiedzią na list króla pruskiego, jeszcze przed kilkoma tygodniami wręczony cesarzowi austryackiemu.

D. 16. maja odbędzie się w Pradze zjazd wszystkich katolickich stowarzyszeń Czech i Morawy dla ułożenia wspólnego programu.

Święty Józef
patron powszechnego kościoła.

(X***) *Unia* zwana złośliwie „pobożną“ przez dziennikarstwo nasze, a w istocie, o tyle pobożna, opowiadając i przesądzając rzeczy ludzkie, o bożych też przepominać nie chce; owszem na pierwszem kładzie je miejscu, jako grunt i podstawę pierwszych, — zechce przyjąć następnych słów kilka poświęconych czci Św. Józefa i świeżo ubiegłej Jego uroczystości.

Przed czterema dniami obchodził ją kościół nasz w sposób niezwykły. Pomimo zwyczaje i obrzędy w. postu, kapłan katolicki zdjął smętną szatę pokuty używaną w tym czasie w ofierze św.; świątynie Pańskie zabrzmiały pieniem wesela i tryumfu. Anielski kantyk *Gloria in excelsis*, nigdy nie słyszany w dniu tym, ozwał się w czasie mszy św., tak, iż podwójnie niejako obchodziliśmy Niedzielę Leatare. Bo choć Ojciec nasz św. wciąż jeszcze więźniem, toć jednak dzień tryumfu się zbliża. Jak przed 56 laty, Pius VII. uwieczniał pamięć jego, zwąc i wielbiąc Maryę jako „Wspomożenie wiernych“, tak dziś Pius IX. przyspiesza go niechybnie, czcząc i ogłaszając Józefa św. jako „Patrona powszechnego kościoła“.

Gorące życzenie wyrażone przed trzema wiekami ostatecznie już spełnionem zostało, i wygłoszone przy tej zręczności proroctwo, już sprawdzone w części, — ufamy — iż się sprawdzi do reszty.

Było to w r. 1522. Panował Karol V. Cesarz a Luter wysilał się by od łona kościoła oderwać część sporą chrześciaństwa. Biedny mnich z zakonu św. Dominika, rodem z Medyolanu, nazwiskiem Izydor „degli Isolani“ pisał do Adryana VI. Papieża, składając u stóp jego książkę pod tytułem: „*Summa de donis S. Joseph*“, w której streszczone były najprzedniejsze zasługi Wielkiego św. Józefa, którego Ewanielia zaszczyca mianem „Ojca Jezusowego“. Zakonnik ten mówił Papieżowi: „Skłonny jestem do wierzenia, a pewno nie lekkomyślnie, iż za najśw. przyczyną Józefa św. dany będzie pokój Włochom Ciebie zaś, Ojcze św. chrześciańskiej rzeczypospolitej, Abrahamie z wiary, Mojżeszu z władzy, Aronie z kapłaństwa, Dawidzie z namaszczenia a Piotrze powagą, najkorniej błagam, abyś skinieniem swej ręki, mocą twojej ustawy nakazał by kościoł cały poświęcał czci św. Józefa dnie uroczyste, doroczne, weselne. Cześć ta wzmocni i wspomoże niechybnie wojujący nasz kościół i przywróci mu pożądany pokój.“

Prośba ta wznowioną była wielokrotnie; ale Papieże rządzili się tą roztropnością, jaką udziela im Duch Boży. Już Syxtus IV. wpisał do kalendarza rzymskiego uroczystość św. Józefa; Grzegorz XV. nakazał, aby ściśle obowiązkową była; Urban VIII. potwierdził ten wyrok; Klemens XI. naznaczył osobne na cześć św. Patryarchy officium; Benedykt XIII. dorzucił imię jego do litanii o WW. św., a wielki Pius IX. w breve z d. 27 stycznia 1863 r. otworzył duchowne skarby odpustu dla każdego, coby czcił i wzywał Józefa św. jako naszego przewodnika i obrońcę, dodając te słowa: *Sanctam Ecclesiam protege.*

Ale wszystko to nie wystarczało jeszcze pobożności wiernych, wzrastającej niemal z dniem każdym. Już na soborze w Konstancyi, znakomity kanclerz Gerson, który przybył tam na czele deputacyi Uniwersytetu paryskiego, żądał, by za ustaniem schyzmy ówcześnie rozdzierającej kościół, Józef św. był obranym za jego patrona. Następnie, jak widzieliśmy, wystąpił z podobną prośbą Dominikan Isolani; dalej Karmelita Jan Mantovano, wreszcie cały szereg głębokich teologów, pobożnych pisarzy, wymownych kaznodziejów zacząwszy od Bossueta lub O. Ollier, aż do O. Ventury, który w słynnych konferencyach swoich, przedstawia Józefa św. jako „powiernika miłości Ojca Niebieskiego, Jego niewidzialnej Opatrzności, arbitra Jego powagi w obec wcielonego słowa“.

Nakoniec d. 8. grudnia 1870 r. Pius IX. spełnił gorące pragnienia katolickiego świata i z głębi więzienia swojego w Watykanie, obwołał św. Józefa patronem powszechnego kościoła, nakazując, aby uroczystość jego z największą świetnością obchodzoną była. I słowo Papieża więźnia rozbrzmiało w świecie całym, szerząc radość wzmacniając nadzieję. Tak więc Józef św. „mąż sprawiedliwy,“ po raz pierwszy przed trzema dniami, a we wszystkich krańcach ziemi, uczczonym został jako Patron kościoła tego, który dziś sam już tylko walczy w imię prawdy i sprawiedliwości. To też pełni nadziei i duchowego wesela, którego nie zna świat polityczny, pewni tem bliższego o patrznego końca klęsk obecnych, kończymy niniejsze wspomnienie okrzykiem, z głębi serca:

Chwała Józefowi św. patronowi i obrońcy kościoła, cześć Piusowi IX., który tak Go nam uczcić pozwolił!

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 18. marca. (Vford.) Po straszliwym skandalu obok kościoła al Gesu, po nieskończonych okrzykach wiwatowych i pereatowych w dniu urodzin królewskich, zapanowała tu znów niejaka cisza. Dzień jutrzejszy grozi jednak nowemi hałasami; jutro bowiem przypada dzień imienin obudwu wielkich Giuseppe, Mazziniego i Garibaldego, z których pierwszy ma się znajdować w Rzymie. Faktem jest, że przybyli tutaj garibaldczycy i to nietylko rzymscy, lecz także „wybrańcy z całych Włoch· Powszechnie tu mniemają, że ci ludzie zamierzali zaaranżować ruchawkę, wojska przybyły z Neapolu i Florencyi i brakuje tylko jeszcze widowiska walki ulicznej, przy którem my mamy nadzieję być tylko widzami, nie biorącymi udziału.

Nasze rewolucyjne dziennikarstwo, jest to lichota, o jakiej trudno mieć wyobrażenie. Urzędowa *Gazzetta ufficiale* ze wszystkich najnędzniej jest redagowaną — nic oryginalnego nie przynosi, prócz taks codziennie świeżych. *Capitale* jest republikańską, i trochę lepiej redagowaną, sroży się najmocniej przeciw samej osobie Ojca św. i dla tego mniej jest niebezpieczną; zręczniejszą jest *Liberta* siostrzyczka wiedeńskiej *Nowej Pressy* i rywalizująca z nią pod względem perfidyi. Chociaż rząd jej daje subwencyą, atakuje go *Liberta* czasami dla pozoru, oczywiście zawsze z pewnem umiarkowaniem. *Tribuno* i *Don Pirlone* są to piśmidła nie warte wzmianki, ostatnie zamieszcza karykatury. *Tempo* jest organem librepenseurów. *La Roma del Popolo* nareszcie, organem starego Mazziniego.

Uczciwych dzienników mamy tu także sporą liczbę. *Oservatore Romano* celuje odwagą i wiarą, chociaż nie ma wielkiej wartości pod względem literackim; energiczny *Buon Senso*, z którego i wy często korzystacie, lepiej jest redagowany od *Osservatora*, zamieszcza naukowe a osobliwie archeologiczne rozprawy i chociaż w ostatnich czasach nieco podupadł, podniesie się znowu. *Imparziale* ma charakter czysto lokalny. *Frusta* jest dziennikiem bardzo popularnym, pisanym po części w dyalekcie rzymskim; czyta go najwięcej lud. *Stella* i *Divin Salvatore* zajmują się najwięcej kościelnemi sprawami, politykę obrabiają tylko od czasu do czasu.

Oprócz tu wymienionych mamy jeszcze kilka dzienników pisanych w duchu katolickim. Jest zjawiskiem bardzo pocieszającem, że liczba dzienników katolickich jest tu znacznie większą od liczby dzienników wrogich kościołowi, podczas gdy w reszcie Włoch stosunek ten jest wręcz przeciwny.

Zapewne podaliście już piękny i pełen siły list Ojca św. do kardynała Patrizi. Jest on tak jasny, iż żadnego nie potrzebuje komentarza. Najważniejszem jest to, co w nim powiedziano o osławionych rękojmiach, które niczem innem nie są, jeno niegodnem kuglarstwem, wymyślonem w celu zamydlenia oczu zagranicy. Ojciec św. nazywa je całkiem słusznie szalbierczemi i iluzorycznemi, bo są w sprzeczności same ze sobą, a co najgorsza z rzeczywistością. Słowa Ojca św. są ciężkim ciosem zadanym tej sztucznej i niezgrabnej budowli — pod tym ciosem runie ona niezawodnie w opinii katolickiej Europy.

Jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie: oto wszystkie rewolucyjne dzienniki tutejsze, z jedynym wyjątkiem republikańskiej *Capitale* — są przyjaźne Prusom! Rewolucya z wdzięcznością nie idą w parze.

— Z Rzymu piszą do *Tyg. kat.*: Zbierają się podpisy między mieszkańcami Rzymu przeciw wypędzeniu Jezuitów, liczba zapisanych, jak się dowiaduję wynosi 40,000, nieomal tyle, ile w plebiscycie udział wzięło. Mówią ciągle o zniesieniu klasztorów, konwentów 21 wyznaczonych do zajęcia i 3 kolegia włoskie t. j. Nazareńskie, Colleg. Pium, i resztę Colleg. Romanum. Podczas bójki wczorajszej przy al Gesu wielu zostało rannych, bezpieczeństwo osób mianowicie duchownych zagrożone. Podobno król Emanuel przyjechać do Rzymu nie ma wcale, i nawet księcia Humberta mają odwołać. Żona jego Małgorzata była niedawno matką chrzestną u jednej z dam nadwornych. Kiedy po ceromonii chrztu św. proboszcz przy kościele *S. Giovanni dei Fiorentini* zapisał nazwiska, młoda księżna z przekąsem się odezwała: „Proboszczu, czy moje świadectwo jako wyklętej ważne przy chrzcie św.?“ — Od 1. marca rozpoczęły się posiedzenia Senatu i Izby we Florencyi, nie zabrali się jeszcze do drugiej części schematu o rękojmiach papiezkich, nieprzychylne jakieś prądy zawiały w świecie politycznym dla Włoch. *Gazzeta d' Italia* wyznaje, że nieprzesłanie uwiadomienia o zawartym pokoju ze strony Francyi i Prus źle wróży. *Corresp de Geneve* podaje, że znany Charette napisał list do Ojca świętego, w którym donosi, iż ma 80,000 ludzi i 2 jenerałów do dyspozycyi Ojca św

Pałac Modowa, w którym się znajduje poczta i Monte-Citorio, urządzają dla przyjęcia parlamentu. Nieszczęśliwy Gadda rozkazał przebudować pałac Monte-Citorio, niewiedząc, że jest własnością hospicyum św. Michała. Kiedy robotę już rozpoczęto Towarzystwo założyło protest i prace zawieszono na czas sporów sądowych. *Capitale*, dziennik rewolucyjny nie rozumie, jak rząd mógł niewiedzieć, czyją własnością jest Monte-Citorio! Zakończono spory, rząd bądź co bądź zabiera, ale się zobowiązuje płacić dzierżawę.

Gospodarowanie Piemontczyków w Rzymie jest nieznośne, podatki obarczają Rzymian bardzo, tak że nawet urzędników ściągających takowe, biją.

Polemika dziennikarska.

Pod powyższym tytułem zamieścił *Dziennik Polski* z 22. b. m. artykuł, któremu wielu trafnych uwag odmówić nie można. Biorąc asumpt z nieszczęsnych wypadków, które ostatniemi czasy dotknęły Francyą, a którym w głównej mierze przypisać należy łudzenie się Francyi co do jej istotnego stanu, tajeniu w sobie własnych stron słabych, pogardliwej nieznajomości świata pozafrancuzkiego. *Dz. Pol.* porównuje w tej mierze nasze moralne usposobienie z francuzkiem. I my lubimy łudzić się, i my nie lubimy odsłaniać sobie naszych stron słabych, i my nie lubimy słuchać prawd gorżkich, chociaż zbawiennych.

Wszystko to prawda. Dalej jest również prawdą, że wykazanym brakom powinna zadośćuczynić dyskusya dziennikarska, że to jej obowiązkiem, że to jedną z najgłówniejszych jej powinności. Prawdą jest że dyskusya o wszystkich kwestyach politycznych winna poprzedzać akcyę polityczną. Jeszcze raz: wszystko to prawda, i w tej mierze zgoda z *Dzien. Pol.*

Inaczej jednak ma się rzecz z konsekwencyami tego wywodu, podanemi przez *Dzien. Pol.* Najpierw żadną miarą zgodzić się na to nie możemy, aby dane powyższe usprawiedliwiały „paskudzenie się ustawiczne“ dzienników.

Dzien. Pol. sądzi, że skoro „do polemiki dziennikarskiej mięsza się prawie zawsze zawiść, wynikająca z moralnej lub materyalnej rywalizacyi dzienników“, więc do „sporów między ludźmi i zasadami, wpływającymi bezpośrednio na losy kraju“ przymieszka taka „jest najczęściej nieuniknioną.“

Na podstawie tej zasady „windykując dla polemiki dziennikarskiej prawo do powszechniejszego zajęcia się nią ogółu“ — doprowadził właśnie *Dz. Pol.* polemikę dziennikarską do tego stopnia poniżenia i pamfleciarstwa, jaki bodaj czy znanym był kiedykolwiek w Polsce, i jaki sprawie publicznej w dodatniem znaczeniu nigdy na nic przydać się nie może.

Że w polemice dziennikarskiej o sprawy powszechne, publiczne, prowadzonej przez ludzi, musi się niejako przebijać dużo ludzkich ułomności — zaprzeczyć nie podobna; jednakowoż widzimy że jest obowiązkiem zamiast tłómaczyć i uniewinniać takie własności, zamiast uprawniać taką przymieszkę — występować przeciw niej jak najsurowiej i najstanowczej, zwalczać ją wszelkimi sposobami.

Jeżeli *Dzien. Pol.* w swojem i przeciwników swoich imieniu sądzi, że przymieszka taka jest nieunikniona, że tym sposobem windykować dla niej należy prawo do zajęcia się nią ogółu — to my zastrzegamy się najuroczyściej przeciw podobnemu twierdzeniu i windykowaniu. Przymieszka taka jest szpetną, niedobrą i szkodliwą — więc nawet gdyby była nieuniknioną, żadnych względów mieć dla niej niemożna. A powtóre, wierzymy najmocniej że nawet w wyuzdanem dziennikarstwie naszem zwalczyć można organa i ludzi, dla których rzecz sama i sama sprawa tyle będą miały świętości, tyle obudzą zajęcia, tak głęboko do ich sumienia i serca przemówią, iż zastanawiając się nad niemi potrafią uchronić się przymieszki, potrafią dopełnić prawdziwie wzniosłego obowiązku dziennikarskiego, potrafią uszanować zasadę starą, lecz dobrą: *ne misceuntur sacra profanis.*

Co się tyczy stronnictw politycznych w naszym kraju koronnym, pomówimy o nich obszerniej innym razem. Teraz jednak w odpowiedzi *Dziennikowi Pol.* na jego żądania, pozwalamy sobie odpowiedzieć dwoma zapytaniami.

Najpierw, jeżeli *Dz. Pol.* odrzuci nasze zdanie, że w dyskusyi o sprawach publicznych należy choćby z ofiarą głębokich namiętności wystrzegać się owej „przymieszki prywatnych antagonizmów“ jeżeli upierać się zechce przy twierdzeniu, że ta przymieszka jest nieuniknioną, i jeżeli w tym duchu nadal postępować zechce — pytamy, jakich rezultatów swej dyskusyi spodziewa się *Dzien. Pol.* w przyszłości? Czy mogą zrobić inne wrażenie jak dotychczasowe polemiki *Dz. Pol.* zwłaszcza polemiki z *Gazetą Narodową*, które wszystkim czytelnikom literalnie już się uszami leją? Czy ta cała polemika, zapełniająca kolumny obu dzienników tak, że zacząwszy od artykułów wstępnych, korespondencyj, przeglądów politycznych aż do ostatnich wiadomości, wszędzie tylko jednego dowodzi, że p. Dobrzański taki i owaki, i na odwrót znowu iż p. Lam taki i owaki, czy ta polemika wyświeciła cokolwiek, nauczyła kogo czegokolwiek, przysłużyła się sprawie publicznej czemkolwiek? Przepraszamy za wyraz, nie kolegów dziennikarskich lecz czytelników, ale ta polemika bezwstydna i ohydna, ohydniejsza w gruncie od wielu spraw kryminalnych, ta polemika zrobiła tylko jedno: podkopała do gruntu powagę dziennikarską,

podkopała ufność publiczną i wiarę, żeby dziennikarze mogli być jeszcze ludźmi porządnymi.

Czy dla takiej polemiki windykuje *Dzien. Pol.* „prawo do powszechniejszego zajęcia się nią ogółu“? I czy doprawdy na „dnie“ takiej polemiki może chodzić o sprawę publiczną, może chodzić o cokolwiek innego niżeli „o prywatne antagonizmy redaktorów“, które *Dzien. Pol.* tak gorąco w obronę bierze?

Nie łudzimy się ani na chwilę, żeby *Dzien. Pol.* był w stanie wyrzec się podobnej polemiki, aby w przyszłości nie zapełniał nią szpalt swoich — ale protestujemy przeciw niej stanowczo i otwarcie, i równie oświadczamy, że dla podobnej polemiki nikt nie ma prawa windykować zajęcia ogółu, jak nie ma prawa windykować szacunku dla osób i rzeczy, które tylko na pogardę zasługują.

Aby polemika mogła mieć rezultat dodatni, powinna zajmować się każdem zdaniem, każdym objawem życia, każdym jego ruchem Związana nawet własnem przekonaniem, powinna bezstronnie sądzić drugich, sądzić z dobrą wiarą, z prawdziwą dla głównej sprawy miłością, sumiennie i uczciwie Więc i drugie pytanie: Czy obrońca dotychczasowego rodzaju polemiki między *Gaz. Nar.* a *Dz. Polsk.* jest w stanie podobną prowadzić dyskusyę? Nie złośliwość dyktuje nam to pytanie, ale rzecz sama, ale ten sam artykuł, na który odpowiadamy. Jeżeli ktoś tak gorąco i szczerze staje w obronie rzeczy szkodliwej i złej, czy może równie gorąco i ochoczo bronić dobrej i pożytecznej?

Dowodu na to nie mieliśmy dotąd, ale oświadczamy, że nie omieszkamy go uznać, jeżeli się tylko pojawi, i że wówczas, nie bacząc na miłość własną, całem sercem przyznamy niesłuszność zapytaniu, które dzisiaj niestety aż nadto jest uzasadnionem.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 21. marca.

Opanowanie całego Paryża przez skrajne żywioły rewolucyjne, cofnięcie się Rządu i wojska do Wersalu, rozkaz dany armiom niemieckim wstrzymania się z powrotem i pozostania w zajętych pozycyach pod stolicą i na prowincyi Francyi, spowodowało prawdziwą panikę na tutejszej giełdzie i nie można powiedzieć, że na publiczności nie sprawiło głębokiego wrażenia. Lecz jak zauważać mogłem, pochodzi ono głównie z obawy, poniekąd usprawiedliwionej, aby po obaleniu dzisiejszego rządu francuskiego, ten który po nim nastąpi, nie odmówił dopełnienia warunków pokoju, przez p. Thiersa włożonych a przez Zgromadzenie narodowe ratyfikowanych i aby w skutek tego wojna nie rozpoczęła się na nowo; pokazało się niestety, że władza wykonawcza nie ma ani w sobie samej potrzebnej siły i energii, ani wielkiego ze strony ludności miejskiej poparcia i że oprócz tego na wojsko liniowe nie bardzo może rachować; co gorsza przykład Paryża może być naśladowany przez Lyon, Marsylię i inne im podobne miasta, w których te same żywioły które dziś tryumfują w Paryżu, zachęcone powodzeniem jednem, na lada skinienie loży massońskiej, powstać i właściwemi sobie drogami moralnemi, do władzy przyjść gotowe. Wszystko to przypuścić, a zatem i przewidzieć można, że wojnie domowej, która ztąd wyniknie, towarzyszyć będzie wojna z zewnętrznym nieprzyjacielem, który owoców swoich dotychczasowych zwycięstw wydrzeć sobie nie da i w prawo i w lewo całą Francyę zaleje, — przez co naturalnie stanowcze zawarcie pokoju opóźnić się może znacznie.

Oto czego politykująca i z światem finansowym stykająca się część tutejszej publiczności głównie się obawia, i nad czem rozprawia liberalna prasa, która z ciasnych granic swojego widnokręgu wyjść nie zdolna, znaczenia wypadków Paryzkich widzieć i sprawy sobie zdać z nich nie umie. A przecież, jeżeli jej chodzi o spóźnione zawarcie pokoju z przyczyny możliwego rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, to może być spokojna, bo rezultat wojny w obecnych warunkach prowadzonej jest aż nadto łatwy do przewidzenia i długo nie będzie potrzeba nań czekać; ofiary i straty jakieby odnowiona walka za sobą pociągnęła, byłyby zapewne wielkie, ale mniejsze nierównie od niebezpieczeństw innego rodzaju, które zagrażają nie tylko Francyi ale wszystkim innym krajom. Dla zbrodniarzy bowiem, którzy zasiedli wczoraj w „Hotel de Ville“ nie ma ani familii ani ojczyzny, ani religii, ani własności; reprezentują oni komunizm kosmopolityczny, którego herszty nie dbają o dobro kraju, byle na gruzach społeczeństw chrześciańskich, zainaugurować panowanie swoich barbarzyńskich doktryn. Może liberały to przeczuwają, pewna, że się tego boją, ale jeszcze pewniejsza, że rozbudzenie tych najskrajniejszych i szalonych namiętności jest konsekwencyą teoryi przez liberalizm wymyślonych, uprawianych i do spraw publicznych i życia prywatnego stosowanych; może się tego liberalizm teraz wstydzi, a prasa która mu służy, starannie to zakrywa i z tego już powodu skazuje się na bazgranie artykułów świadczących o płytkości sądu i powierzchowności zapatrywania.

Sypać oklaski lada frazeologii i espektoracyom trybunów, stawiać opozycyę Rządowi *quand-meme*, wietrzyć za każdym jego krokiem reakcyę, wykluczyć religię ze szkoły i ze spraw publicznych, rabować Kościół, oto zadanie, które liberalizm i jego organa umieją doskonale wypełniać, bo dla niego wolność ma wtenczas tylko znaczenie, jak sam exploatuje ją wyłącznie; lecz w swoim samolubstwie nie widzi, że ścieli drogę anarchii przez podkopanie zasad, bez których żadne społeczeństwo ostać się nie może. Mizerne i głupie jego prawidła nie wystarczą dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, które usunąć na zawsze potrafi tylko Kościół postawiony w całej pełni swej władzy, a które tymczasowe rządy powstrzymywać i miarkować mogą. Po co więc liberały szamoczą się jeszcze, kiedy im może przyjdzie żebrać o opiekę, gdy afiljacye, którym sam otworzył granicę, dadzą im się czynnie i dotykalnie we znaki? Zawsze chcą uchodzić za reprezentantów ludu, za Volksmannów, a z pogardą mówią o właścicielach ziemskich większych i mniejszych, którzy stanowią prawdziwą ludność; ale że są konserwatystami, więc się liberałom nie podobają. Gadają o reakcyi jak o jakiem straszydle; a czemże jest właściwie reakcya, jeżeli nie odzyskaniem przez większość praw, które jej uzurpująca mniejszość, sztucznie ułożona, wydarła i odmawia? Dlatego to liberały uderzają na okólnik p. ministra Jireczka, zamiast z niego korzystać i uznać jego ważność i zasługę; dlatego także na wczorajszem posiedzeniu Wydziału finansowego odmówiono przedłożyć Izbie wniosek rządowy tyczący się przedłożenia poboru podatków na miesiąc kwiecień, dopóki hr. Hohenwarh nie odpowie na interpelacyę p. Herbsta i nie chciano słuchać godnych, uczciwych i rozumnych przedstawień posłów Zyblikiewicza i Czerkawskiego. Byle stawiać Rządowi trudności, to już w oczach liberałów zwycięztwo; byle krzyczeć, to już się zasługuje na popularność. Przypomina to tego człowieka, który mając odcisk, chodził boso po ostrych kamieniach i mówił do nagniotka: „jeżeli ty mnie dokuczasz, to ja ci jeszcze lepszy ból sprawiam.“

Jak widzę z lwowskiego telegramu, *Gazeta Narodowa* oburzyła się na wiadomość ztąd do *Czasu* przesłaną, że nie wszystkie punkta rezolucyi zostały przez Rząd przyjęte i oświadcza, ze uważa całą nawet rezolucyę za nie wystarczającą. Czegoż więc chce szanowna *Gazeta*, za czemże goni? Czy nie widzi z jakiemi to czynnikami zewnętrznemi i wewnętrznemi rachować się trzeba? A najprzód czy wie, które części przyjęte, a które nie? Czy ma prawo wątpić o najlepszych chęciach, którémi równie delegacya jak Rząd są ożywione? Wiem zaś i zapewnić mogę, że w sprawie rezolucyi, Rząd zrobił wszystko na co tylko obecne okoliczności pozwalały, a jeżeli artykuł *Gazety Narodowej* był napisany dla utrudnienia stanowiska delegacyi, to zapewne cel ten będzie chybiony.

Rokowania między rządem a delegacyą jeszcze się nie skończyły, lecz nie wiele brakuje do zupełnego porozumienia, mimo że jak słychać, pan Grocholski nie życzy sobie przyjąć przeznaczonej mu teki ministeryalnej; dla czego? odgadnąć trudno!

Hr. Beust wczoraj powrócił z Pesztu. Urzędowa *Wien. Abendp.* zaprzeczyła wieściom bieżącym o zmianie kanclerza, dając do zrozumienia, że nigdy sobie N. pan tej zmiany ani życzył, ani życzy i zapewne chciała przez to dać poznać, że hr. Andrassy nie ma co myśleć o kanclerstwie.

Przegląd polityczny.

Francya. (Pierwsze chwile zaburzeń w Paryżu.) Dziennik *Etoile* podaje następujące szczegóły o przebiegu zaburzeń paryskich. Dnia 17. b. m. rano udali się żandarmi na plac Wogezów celem opanowania znajdujących się tutaj dział. Żandarmi zostali jednakże przez batalion 81 pułku, który strzegł owe działa odparci W dzielnicy św. Antoniego uderzono natychmiast na alarm. Żandarmów otoczono, a działa zawieziono w tryumfie do parku artyleryi znajdującego się na Rue Basfroi. Taki był prolog wielkiego dramatu. Około godz. 4 rano udałem się ku Montmartre. Gdym więc się przybliżył obaczyłem żołnierzy gwardyi republikańskiej (pierw municypalnej) wspinających się ku górze. Znajdujące się tam działa strzegło około 40 gwardzistów narodowych. Dowódca żołnierzy zawezwał gwardyę narodową aby zeszła na dół; ta wahała się, co widząc żołnierze przypuścili atak ku gwardzistom. Rozpoczęła się salwa karabinowa. Pewna kobieta idąc ulicą, padła z krzykiem boleści na ziemię, kula karabinowa roztrzaskała jej ramię. O kilka kroków dalej raniono młodego człowieka. Gwardziści narodowi cofnęli się przed przeważnemi siłami, co gdy się stało stoczono działa i kartaczownice i ustawiono je na bulwarze de la Chapelle z otworami wymierzonemi na przedmieście Villette i Batignolles. Silny oddział wojska liniowego zajął plac St. Pierre i jego wzgórza, opuszczone przed chwilą przez gwardyę narodową. Wojskami dowodził jenerał dywizyi Lecomte. Gwardziści narodowi rozbiegli się po ulicach celem zawiadomienia swych towarzyszy o tem co zaszło. O godzinie 8 oddział złożony z 25 żołnierzy ukazał się z bagnetami najeżonemi na Rue Muller, a przed nim tambor bijący marsz generalny. Oddział ten przystanął na środku ulicy.

Ze wszystkich stron odezwały się marsze alarmowe. Grupa ta wzrastała w siły widocznie. Nagle z Rue de la Fetriére wysunął się podoficer z linii i jeden strzelec. Byli bez broni i wołali wywijając czapkami: *Vive la republique*. Niech żyje wojsko liniowe, odpowiedzieli gwardziści, kobiety i dzieci, tłoczący się ze wszystkich ulic. W tem zbliżył się oddział złożony z mniej więcej 400 ludzi z kapitanem gwardyi narodowej na czele, który po lewej stronie prowadził pod ramię młodziutkiego porucznika od linii, po prawej podporucznika. Nieskończone okrzyki: Niech żyje republika! niech żyje wojsko! wydzierały się z piersi obecnych. Coraz liczniej i liczniej gromadzili się gwardziści i żołnierze. Kilku gwardzistów poczęło wspinać się na wzgórze; co widząc stojący tam żołnierze poczęli formować się w szyk bojowy. Gwardziści cofnęli się, a jeden z nich zatknąwszy u swego karabina białą chustkę wdrapał się na górę: „Chcemy zająć na nowo nasze stanowisko, które nam odebrano w pierwszej chwili w popłochu“ odezwał się on do jenerała. „Spodziewam się że nie zechcesz jenerale przelewać krew narodu, wszakżesz my wszyscy Francuzami, braćmi.“ Na to odezwał się jenerał, że otrzymał rozkazy, których dopełnić jest obowiązany. Ogromny hałas nie pozwolił mi usłyszeć dalszych słów jenerała, lecz w tem nagle żołnierze postawili broń do nogi, a gwardziści zajęli dawne swe stanowisko. Żołnierze fraternizowali z gwardyą narodową.

W Belleville, na placu Bastylii, pełno spotykałem dział i uzbrojonych ludzi i wszędzie to samo fraternizowanie. Jenerał Lecomte został uwięzionym przez gwardyę narodową, zamkniętym w Chateau-Rouge i zagrożonym śmiercią, jakby się wahał wydać rozkaz mający na celu rozbrojenie wojska (Jenerał nie uczynił zadość woli powstańców w skutek czego rozstrzelano go).

Na placu Royal rozkazał pewien kapitan strzelcom dać ognia do gwardzistów stojących na Rue Hordor. Żołnierze stali jakby skamieniali, ani jeden nie odezwał się wystrzał. Kapitan powtórzył rozkaz, a gdy to nieporuszyło, ciął pałaszem najbliżej stojącego żołnierza. W tem padł ugodzony kulą w same piersi.

— *L' Avenir national* podaje następne szczegóły o rozruchach w Paryżu d. 18. b. m.:

W chwili kiedyśmy przybyli na plac ratuszowy o godzinie pół do pierwszej z południa, drzwi ratusza i bramy były zamknięte. Plac był zupełnie pusty. Na zakręcie tylko ulicy Rivoli stały gromady mężczyzn, kobiet, dzieci i żołnierzy gwardyi narodowej, rozmawiając dość żywo. Magazyny zamknięto. W tej chwili z ulicy św. Antoniego ukazały się liczne oddziały wojska; jenerał dywizyi postępował pieszo, na czele batalionu pieszych strzelców. Żołnierze szli pomięszani w nędznych mundurach. Natychmiast po ich ukazaniu się dwa czy trzy tysiące ludzi zaszło im drogę witając ich okrzykiem: Niech żyje Republika! Przerażone konie unosić poczęły. Żandarmi podnosząc kepi witali zgromadzonych. Dwa regimenta liniowe tworzyły ariergardę oddziału Żołnierze mięszać się poczęli z tłumem, biegali tu i owdzie odpowiadając na okrzyki zgromadzonych. Wielu z nich spiewało *les Girondins*; oficerowie nie bronili im tego, niektórzy nawet spiewali wraz z żołnierzami.

Z drugiej strony przybywał drugi oddział złożony z piechoty i artyleryi. Skoro przybył na plac, jenerał dywizyi dał rozkaz i żołnierze stanęli jak do walki. Ale w tejże chwili rozkaz zmieniono. Wkrótce potem oddziały wyruszyły i plac został pusty.

Około godziny pierwszej wychodząc z ratusza spotkaliśmy dość liczny tłum ludzi. Nagle tłum się rozdziela i jakiś człowiek występuje prowadzony przez dwóch innych. Powiedziano nam, że ten człowiek widząc przechodzące wojska powitał je okrzykiem: Niech żyje Bonaparte! Lecz zaledwie to wymówił, jakaś dobrze ubrana dama podbiegła ku niemu z podniesioną dłonią. Pochwycono go natychmiast.

Rosya. (Przyjaźń prusko-moskiewska). *Russkij Inwalid* ogłasza następujący list króla pruskiego do cara:

„Najdostojniejszy, najpotężniejszy cesarzu, sercem ukochany bracie, siostrzeńcze i przyjacielu!

Dzień dzisiejszy, w którym pod murami Paryża odbyłem przegląd mojej gwardyi, przypomina mi ów czas, w którym armie nasze, ściśle połączone braterstwem broni pod dowództwem w Bogu spoczywającego monarchy, cesarza JMci, Aleksandra I, i mego ojca, weszły do stolicy nieprzyjacielskiej. Dlatego cieszę się całem sercem, że Wasza cesarska Mość raczyłeś w swej łaskawości dla armii mojej, przyjąć tytuł szefa mego pułku grenadyerów gwardyi imienia cesarza Aleksandra, pułku, który nosić będzie po wieczne czasy imię Waszej Cesarskiej Mości stryja, w Bogu spoczywającego. W mocnem przekonaniu, iż nowe zaszczytne wyszczególnienie, które temu walecznemu pułkowi dostało się w udziale, będzie dla niego bodźcem do okazania się godnym zaszczytu tego, i że tym sposobem zjedna sobie względy Waszej Cesarskiej Mości, zamianowałem Waszą Cesarską Mość szefem wspomnianego pułku. Z prawdziwą przyjemnością korzystam ze sposobności, by Waszej Ces. Mości wyrazić mój najgłębszy szacunek i prawdziwą przyjaźń, z którą pozostaję Waszej Ces. Mości

powolny brat, wuj i przyjaciel

Wilhelm.

Główna kwatera Wersal 3. marca 1871.

Sprawy krajowe.

Wycięg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1 — 6 posiedzenia Rady szkolnej krajowej z r. 1871.

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych.

Jana Lewandowskiego w Staszkowicach, Alex. Szabla w Bieniawie, Leona Pawlika w Peczeniżynie, Józefa Siedmiograja dyr. nauczycielem w Mościskach, Emila Kulczyckiego, Apolinarego Staszewskiego i Władysława Krzyżanowskiego nauczycielami w Mościskach, Michała Tusa w Magierowie, Józefa Zaborskiego w Twierdzy, Grzegorza Markiewicza w Tuligłowach, Konstantego Wojciechowskiego w Lipniku, Marcina Szajewskiego w Draganówce, Adama Kusianowicza w Czarnym Dunajcu Józefa Kobosowicza w Rzędzinie, Sebastjana Stępienia dyrektorem szkoły głównej w Sokalu, Alex. Ablewicza nauczycielem w Wieliczce.

II Rada mianuje c. k. inspektora szkół średnich Andrzeja Oskarda dyrektorem giminazyum Franciszka Józefa we Lwowie; — Emila Paszkiewicza, Wojciecha Biesiadzkiego, Michała Markiewicza, Edwarda Hamerskiego i Edwarda Hückla rzeczywistymi nauczycielami dla tegoż gimnazyum; dalej mianuje Rada Michała Urischa rzeczywistym nauczycielem dla gimnazyum w Przemyślu, ks. Andrzeja Mazurka katechetą dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, ks. Tomasza Dąbrowskiego katechetą dla gimnazyum w Stanisławowie, Marcina Drzymuchowskiego nauczycielem dla gimnazyum w Nowym Sączu.

III. Rada mianuje zastępców nauczycieli: Franciszka Nowickiego dla gimnazyum w Bochni, Pawła Dobrzańskiego dla gimnazyum w Tarnowie, Romualda Bobina dla gimnazyum w Przemyślu, Oskara Fabiana dla wyższej szkoły realnej we Lwowie, Wojciecha Sołtysa i Zygmunta Ciepanowskiego dla gimnazyum w Rzeszowie.

IV. Rada mianuje dyrektorów dla utworzyć się mających seminaryów nauczycielskich: Andrzeja Józefczyka dla seminaryum męzkiego w Krakowie, Wincentego Jabłońskiego dla seminaryum męzkiego w Krakowie. Andrzeja Nizioła dla seminaryum męzkiego w Rzeszowie, Antoniego Dziopińskiego w Nowym Sączu, ks. Teofila Łękawskiego dla seminaryum żeńskiego w Przemyślu, Seweryna Dniestrzańskiego dla seminaryum męskiego w Tarnopolu, Juliusza Turczyńskiego dla seminaryum męskiego w Stanisławowie, Zygmunta Sawczyńskiego dla seminaryum męskiego we Lwowie, Antoniego Łuczkiewicza dla seminaryum żeńskiego we Lwowie.

V. Rada mianuje nauczycieli wyższych dla rzeczonych seminaryów:

Wojciecha Wojnarskiego i Ludwika Zgórka dla seminaryum męskiego w Krakowie, Wojciecha Michchnę i Józefa Jawurka w Nowym Sączu, Franciszka Eberharda i Jana Zimermana w Rzeszowie, Adama Kuliczkowskiego i Szczepana Kuryłowicza dla seminaryum męskiego we Lwowie, Felicyę Wasilewską i Władysława Tynieckiego dla sem. żeńskiego we Lwowie, Karola Niementowskiego i Anatola Lewickiego dla seminaryum męskiego w Tarnopolu, Bolesława Baranowskiego i Piotra Dutkiewicza w Stanisławowie, dra Wł. Seredyńskiego i dra. Juliana Zgorzałowiwicza dla seminaryum żeńskiego w Krakowie, Tytusa Słoniewskiego i Józefa Twaroga dla seminaryum żeńskiego w Przemyślu.

VI. Rada mianuje nauczycieli niższych dla tychże zakładów:

Pawła Wandasiewicza i Franciszka Adamczyka dla seminaryum męskiego w Krakowie, Walentego Kowalówkę i Józefa Chmielewskiego w Nowym Sączu, Franciszka Gottwalda i Konstantego Sterkowskiego w Rzeszowie, Jana Mańkowskiego i Teofila Federowicza dla seminaryum męskiego we Lwowie, Józefa Schmettanera i Jana Buczaja w Tarnopolu, Piotra Langa i Franciszka Szafrana w Stanisławowie, Antoninę Machaczyńskę i Ludwikę Gerlinger dla seminaryum żeńskiego w Krakowie, Julję Lewicką i Stefanię Weksler dla seminaryum żeńskiego we Lwowie, Kazimirę Wolszczakiewicz i Gertrudę Cisłę w Przemyślu.

Rada mianuje oraz odpowiednią ilość pomocników i pomocnic pojedyńczych przedmiotów.

VII. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim, nauczycieli szkół ludowych, Stanisława Vogla i Jędrzeja Schmutza i nauczyciela gimnazyalnego Wincentego Jabłońskiego. (C. d n.)

K r o n i k a.

Lwów d. 24 marca. Preliminarya pokojowe między wiosną a zimą trwają ciągle pomyślnie, jest nadzieja że pókój stale zawartym zostanie.

— Rozpoczęto już pracy przygotowawcze około dalszego pokrycia Pełtwy przy wałach Hetmańskich. W tym roku ma być Pełtew pokrytą od placu Maryackiego aż do pierwszego mostku na długość 29. sążni Oby się tylko nie skończyło na tem na czem zeszłego. Ale za to gdy fakt już dokonanym zostanie, wtedy radnemu p. Dobrzańskiemu, referentowi czystości i porządku miasta postawimy pomnik nad brzegami Pełtwy ku wiecznej pamięci i uczczeniu tego wielkiego męża.

— Wczoraj po raz pierwszy na scenie niemieckiej występywała słynna artystka sceny nadwornej wiedeńskiej panna Baudius. Żałujemy szczerze artystkę, iż téra swój talent na deskach tutejszej hanswurszteryi. Panna Baudius występowała już i w zeszłym roku i miała podobnoś dość sposobności przekonać się, że dla artystów niemieckich nie rosną laury we Lwowie.

— Dziś odbędzie się w sali domu narodnego koncert na cytrze p. J. L. Hallirza z współudziałem p. B. Smolika i amatorów. Program: 1 a) „Tęskne myśli“ na cytrze, przez Hallirza. b) Arya z waryacyami z opery „Lucia di Lammermoor“ na cytrze, przez p. Dubeea. 2. „Le Lac“ solo na baryton, przez Niedermajera, odśpiewa p. K. 3. a) „Wspomnienie Szwajcaryi“ duet na dwie cytry, przez Umlaufa. b) „Swoboda w Alpach“ pieśń bez słów, duet na dwie cytry odegra pna M. i koncertant. 4. „Nocturno Paraphrase“ na fortepianie odegra kompozytor p. B. Smolik. 5. „Serenada J. Ottona“ na kwartet męski solowy, odśpiewają pp. C., K., L. i K. 6 „Sen“ duet na cytrę i fortepian przez Hallirza, wykona p. B. Smolik i koncertant. 7. „Air hongroisse par Liszt odegra p. Smolik, a) „Koncert Polonaise“ C J. Umlaufa na cytrze b) Potpouri „Narodowe pieśni“ na cytrze, przez Hallirza Początek o godzinie pół do ósmej

— **Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej**, odbytego we czwartek dnia 23go marca w sali ratuszowej. Były burmistrz Szemelowski otwiera posiedzenie o godzinie 6½ wieczór. Członków Rady obecnych 92. Sekretarz Siedl odczytuje protokół poprzedniego posiedzenia. Protokół zostaje przyjęty. Radca Lewakowski uwiadamia Radę iż sekcja IV. się ukonstytuowała, jego wybrała przewodniczącym, Żaaka zastępcą.

Rad. Pepłowki imieniem sekcji V. odczytuje pismo dra. Smolki, w którem tenże zrzeka się prawa przysługującego mu z wyboru, na dniu 9, marca ważnie odbytego. Mowca wyłuszcza zapatrywanie się sekcyi na fakt ten w ten sposób, iż dr. Smolka zrzeka się wprawdzie wyboru aby powrócić Radzie niezależność od władz wyższych, nie zrzeka się wszakże kandydatury, owszem sam, podaje następujące dwie drogi, któremby wybór jego na burmistrza Lwowa ocalonym być mógł, 1) gdyby Rada nieprzyjęła rezygnacyi i tem samem wybór jego za ważny uznała 2) gdyby przyjąwszy rezygnację, powtórnie go obrała. Pepłowski imieniem sekcyi V. stawia wniosek aby przyjąć rezygnację dr. Smolki i zawiadomić o tem wyższe władze. Przeciw wnioskowi temu powstaje rad. Gębazrewski i stawia wprost przeciwny wniosek t j. aby nie przyjąć rezygnacyi. Rad Skwarczyński stawia poprawkę, aby zamiast powyższych słów z listu dr. Smolki („zrzekam się prawa, które mi z ważnie odbytego wyboru na d. 9go marca przysługuje,“ umieścić „przysługiwaćby mogło.“ Poprawka zostaje przyjętą Dr. Wolski stawia wniosek głosowania kartkami Wszczyna się długa dyskusya nad tem. Statuta bowiem powiadają iż głosowanie w sprawie osobistości powinno się odbyć tajnie. Chodzi więc o to, czy jest to sprawa osobista lub nie Dr. Hönigsman twierdzi że nie jest to byynajmniej sprawa osobista.

„My przecież w żaden sposób nie możemy ubliżyć dr. Smolce. Nie przyjmując bowiem rezygnacyi jego, tem samem dajemy mu wotum zaufania, przyjmując zaś, robimy tylko to, czego sobie życzy. (Wesołość).

Dr Szrenzel stawia wniosek imiennego głosowania. Radnego Dobrzańskiego ogarnia na to postrach, łatwy do wytłumaczenia. W tem gwał-

townem wzruszeniu wyraża się nie jasno i bałamutnie, można tylko zrozumieć z tego tyle, że jest przedewszystkiem za tajnem głosowaniem.

Rad. Szuman wspomina coś o odwadze cywilnej. Rad. Dobrzański nie chce o tem nic wiedzieć. Po długiej i krzykliwej dyskusyi, przychodzi do głosowania. Większość uchwala głosowanie tajne.

Teraz dopiero następuje druga jeszcze krzykliwsza dyskusya nad tem, czy należy głosować nad wnioskiem sek. V., czyli też nad wnioskiem dr. Gębarzewskiego. W końcu wniosek Gębarzewskiego zostaje poddany pod głosowanie. Rezultatem głosowania jest przyjęcie rezygnacyi dr. Smolki 53 głosami przeciw 36, 1 kartka nieważna. Czyja, niewiadomo.

Następnie dr. Rieger i dr. Czerkawski stawiają wniosek naglący, aby wnieść petycyę, iżby rząd wyasygnował z sumy przeznaczonej dla budowli wodnych, sumę 50.000 złr. na pokrycie Pełtwy. Wniosek zostaje odesłanym do sekcyi.

Dalej na porządku dziennym: Reklamacye przeciw spisom przysięgłych z gminy miasta Lwowa dla sądów prasowych. Ref dr. Koliszer. Reklamacye pp. Nowińskiego i Mikolasza nie uwzględniono, natomiast uwzględniono reklamacyę Widmana. Wniosek sekcyi: aby do złożenia listy przysięgłych wybrać 10ciu członków, z których połowę wyznacza prezes sądu karnego a połowę burmistrz, — przyjęto.

W sprawie nadania remuneracyi ks. Justynowi Kustynowiczowi, katechecie przy szkółce św. Maryi Magdaleny, za długoletnie, gorliwe sprawowanie obowiązków, zabiera głos ks. kan. Stupnicki jako referent i proponuje imieniom sekcyi 100 złr. remuneracyi Dr. Milleret stawia wniosek od siebie, aby remuneracyę podnieść do 150 złr. Wniosek dr Millereta zostaje przyjęty.

—Ubodzy londyńscy i Siostry miłosierdzia. W *Times* zamieszczony był list, który prawdopodobnie nie zwróci na siebie wielkiej uwagi, a tymczasem jesteśmy przekonani, że jeżeli wpadnie w ręce zwłaszcza historykowi, posłuży on za najszacowniejszy materjał, świadczący w jakim barbarzyńskim stanie znajduje się Londyn w 1871 r. List napisany jest przez doktora Roberta Breta i przedstawia nam pewne wzorki położenia, w jakie wpadają ubodzy, rażeni jaką chorobą w ogóle a w danym wypadkn ospą. W tem rozdzierającem serce opowiadaniu, przebija się tylko jeden jasny promień — mianowicie siotry miłosierdzia które poświęcają siebie dla udzielenia pomocy cierpiącym. Doktor Bret opowiada, jak jeden szanowny człowiek ajmujący się rzemiosłem szweskiem, pozbawił się możności zapracowywania na chleb przez tę pracę, ponieważ obstalowywujący. dowiedziawszy się że czworo jego dzieci chore są na ospę, porzucili go. W skutku braku pokarmu robotnik i jego żona doszli do stanu ostatecznego osłabienia. Dwoje z dzieci umarło a kiedy przyszedł trumniarz powierzchowność żywych tak mało różniła się od powierzchowności umarłych, że trumniarz w pierwszej chwili brał jednych za drugich i tylko krzyk dzieci: „matko nieopuszczaj nas,“ wyprowadził go z błędu. Bielizna na łóżku dzieci była nie zmieniana, ponieważ matka była zbyt osłabiona. aby mogła ją prać. Łatwo można sobie wystawić, jak zarażonem powietrzem oddychały chore dzieci dopóty, dopóki szanowne siostry miłosierdzia nie dostały kilka czystych prześcieradeł i nie zaczęły przychodzić codziennie do mieszkania tych nieszczęsnych, aby prać i zmieniać bieliznę Dr. Bret opowiada także drugi wypadek. Jeden z legjonu londyńskich biedaków zachorował na ospę; żona jego znużona czuwaniem przy chorym, raz wupuściła z rąk niemowlę. Nikt z sąsiadów, z wyłączeniem lokatora, nie ośmielał się wejść do pokoju. Lokator ten, zajęty cały dzień ciężką pracą, przepędzał potem pół nocy przy łożu chorego; kiedy żaś jego siły słabły, zmieniała go żona chorego, a dla uniknięcia powtórnego opuszczenia niemowlęcia, przywiązywała je do piersi. Siostry miłosierdzia, przyszły im pomódz, i przyjęły na siebie nocne czuwanie przy chorym. Biorąc na uwagę że połowa wypatków, idących na utrzymanie trzech wielkich szpitali: Stockwell, Hamerton i Hampstead, byłaby dostateczną na urządzenie czasowych niewielkich szpitali w różnych częściach miasta, które niosąc pomoc chorym, zmniejszałyby jednocześnie niebezpieczeństwo rozszerzenia się choroby, trzeba się wstydzić za zatwardziałość uczuć i ślepotę społeczeństwa londyńskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. Lwów 20. marca. **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne. Termometr spadł do 2ch stopni poniżej zera, w skutek czego polepszył się stan dróg krajowych, a tem samem ułatwiony został dowóz znaczniejszych zapasów zboża na targi Ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnich dniach przywieziono do Lwowa około 500 skrzyń manufaktów i towarów modnych z Wiednia, Berna i Lipska. Znaczną część z tego wysłano do księstw naddunajskich i do Rosyi. Handel z Rosyą który od czasu otwarcia kolei do Brodów znacznie się podniósł, zrobi jeszcze większy postęp, skoro tylko otwartą zostanie komunikacya kolejowa z Kijowem. Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że budowa kolei na przestrzeni pomiędzy Brodami a Radziwiłowem ukończoną zostanie jeszcze w bieżącym roku. Jestto wiadomość prawdopodobna, choćby tylko z tego względu, iż na tej przestrzeni teren nie stawia wielkich przeszkód budowie kolei. — Handel spirytusem nie był bardzo ożywiony w ostatnim tygodniu. Ceny nie podniosły się, a wywóz był bardzo mierny. — Rząd austryacki zakupił wielką ilość rosyjskiego tytoniu, który teraz bywa do Galicyi transportowany. Dowiadujemy się, że w tym miesiącu przez Husiatyn nadejdzie transport wynoszący około 6.000 cetnarów tytoniu rosyjskiego. — Na rachunek pruskich kupców zakupiono w ostatnim tygodniu znaczniejsze zapasy grochu. W Brodach zakupiono 3.000 korcy, a w Tarnopolu 1.000 korcy. — Młyn parowy w Brodach posyła obecnie na zachód znaczne transporta mąki, które miesięcznie 5—6.000 cetnarów wynoszą. Dobry gatunek i niska cena wróżą mące tej wielki popyt. — Do Tarnopola i Brodów nadeszły małe transporta lnu rosyjskiego. Kupcy z Morawy i Czech zakupili około 300 cetnarów tego lnu. — Handel pierzem mięszanem ożywił się bardzo w ostatnim tygodniu w skutek znaczniejszych transportów z Rosyi, które odeszły do Saksonii. Za towar ten średniego gatunku, płacono 40—50 złr. od cetnara. Razem przywieziono z Rosyi w ostatnim tygodniu około 300 cetnarów pierza. — Dowóz cukru wynosił w ostatnim tygodniu około 1200 cetnarów. Ceny cukru spadły, w skutek czego handel nie mógł się ożywić. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 32—33 złr. — Popyt na jaja był bardzo wielki. Przez Kraków do Prus wywieziono w ostatnim tygodniu z Galicyi 700 cetnarów jaj. — Na masło i spodyum popyt był bardzo słaby.

Ruch w handlu zbożowym był bardzo ożywiony, chociaż na targach zagranicznych ceny chwiały się ciągle. Na targach galicyjskich ajenci pruscy ciągle jeszcze zakupują zboże. W handlu zbożowym stał się obecnie galicyjski bank krajowy bardzo ważnym czynnikiem. W ostatnich 14 dniach bank ten wysłał około 20.000 cetnarów zboża do Pragi, Hamburga, Wrocławia i Berlina. Zbudowany przez bank krajowy magazyn na kolei Karola Ludwika głównie przyczynił się do tak pomyślnego rezultatu tego przedsiębiorstwa. — Chcąc dać pogląd na dzisiejszy stan handlu zbożowego w Galicyi, skonstatować musimy, że w Tarnopolu na składzie znajduje się 60.000 cetnarów zboża, w Podwołoczyskach i Husiatynie 80.000 cetnarów z Rossyi, a w Brodach nad granicą około 80.000 cetnarów zboża, które ma być do Prus transportowane. Ponieważ wszystkie te zapasy zakupione już zostały na rachunek handlowych domów zagranicznych, więc spodziewać się należy, że nie bawem popyt na zboże znacznie się znowu zwiększy. — Brak wagonów na kolejach naszych, jest jeszcze zawsze dotkliwą zaporą w handlu, gdyż zagraniczne koleje żelazne nie zwracają w czas wagonów obładowanych zbożem. Z tego powodu zarządziła kolej Karola Ludwika, by zboże przeznaczone dla galicyjskich młynów, transportowane było wagonami osobowemi trzeciej klasy. Już od ośmiu dni zarządzenie to weszło w życie.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 7 złr., jęczmień 157 ft. 5 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. 90 ct. Ceny były stałe, ruch był słaby. Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 40 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 75 ct., jęczmień 155 ft. 5 złr. 25 ct., owies 110 ft. 3 złr. 75 ct. Zpowodu słabego dowozu, ruch nie mógł się ożywić. Dębica: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmień 157 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. 80 ct. Na pszenicę był słaby popyt. Żyto trzymało się w cenie. Na owies był dość znaczny popyt. Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft 7 złr. 30 ct, jęczmień 155 ft. 5 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. 80 ct., koniczyna 180 ft. 59 zł.; wyka 180 ft. 6 złr 50 ct.. Na pszenicę i żyto był znaczny popyt. Jarosław: pszenica 190 ft 10 złr. 20. ct. — 10 złr. 80 ct., żyto 180 ft. 6 złr — 6 złr. 60 ct, jęczmień 140 ft. 4 złr. 20 ct. — 4 złr. 60 ct. owies 110 ft. 3 złr. 10 ct. — 3 złr. 50 ct. Znaczne zapasy pszenicy i żyta kupowali kupcy z Niemiec Brody: pszenica 190 ft. 9 złr. — 9 złr. 50 ct. żyto 180 ft. 4 złr. 80 ct. — 5 złr. 20 ct., jęczmień 156 ft. 3 złr. 40 ct. — 3 złr. 80 ct, owies 110 ft. 2 złr. 50 ct. — 2 złr. 80 ct., hreczka 156 ft. 4 złr. 20 ct. — 4 złr. 40 ct. Na pszenicę, żyto, groch i hreczkę był wielki popyt Tarnopol: pszenica 190 ft 8 złr. 80 ct — 9 złr. 20 ct., żyto 180 ft. 4 złr. 90 ct. — 5 złr. 20 ct., jęczmień 157 ft. 3 złr., owies 110 ft. 2 złr. 70 ct.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14tu dniach koleją lwowsko - czerniowiecką 850 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża dochodzą nas dzisiaj nieco więcej pocieszające wiadomości. Paryż ciągle zrewoltowany, a Thiers wysłał nie silny korpus wojska, by zgnieść bunt. Glais-Bizoina, by paktować z buntownikami.

W Paryżu pojawił się manifest szefów batalionowych drugiego okręgu, zapowiadający organizacyę służby dla strzeżenia tego okręgu. To samo dzieje się i w innych okręgach, gdzie gwardya narodowa organizuje się celem obrony swych dzielnic i zapewnienia porządku. Telegramy donoszą, iż odbyła się w Paryżu dnia 21. b. m. wielka manifestacya wśród okrzyków: Niech żyje porządek! Niech żyje Thiers i Zgromadzenie narodowe! Manifestacya ta miała przybrać ogromne rozmiary. Tak powyższe okoliczności, jak i ta, że deputowani paryscy i merowie wyraźnie odmówili udziału w wyborach do rady gminnej, jakie miały się odbyć 22. i 23. marca i napomnieli plakatami gwardyę narodową, aby w tej mierze wyczekiwała decyzyi Zgromadzenia narodowego, w skutek czego komitet centralny zniewolonym był odłożyć wybory i postanowił osobne komitety wyborcze; najlepszym jest dowodem, że wzburzenie w Paryżu poczyna się nieco uśmierzać, a rozgorączkowane umysły przychodzą do przekonania, że nie znajdując poparcia u reszty ludności, upaść muszą.

Jenerał Cremer przyjął komendę nad fortami i wałami miejskiemi. Jenerał Chanzy ciągle jeszcze więziony. Bank paryski przewiózł swą gotówkę do Wersalu, zniszczywszy pierw zapas biletów bankowych. Z Brukseli telegrafują pod d. 23. b. m., iż rząd rewolucyjny zażądał od banku francuskiego i od domu Rotszyldów 5 milionów franków.

Gdy to się dzieje w Paryżu, Zgromadzenie narodowe w Wersalu tymczasem wydało proklamacyę do narodu i do armii, w której wypowiada przekonanie, odwołując się na zbrodniczy zamach wymierzony przeciw samodzielności narodu a spełniony przez paryskich rokoszan, że cała Francya z oburzeniem odepchnie niegodziwe machinacye i zapowiada, że z zbrodniarzami nie będą prowadzone układy. (Z kim przeto układa się p. Thiers p. r.) Zgromadzenie narodowe uznaje tylko wybranych z jego ramienia członków rządu, jako jedynie prawowitych reprezentantów swoich, posiadających pełnomocnictwo do sprawowania władzy. W końcu odwołuje się Zgromadzenie do obywateli i żołnierzy wzywając ich do energicznej pomocy w stłumieniu rokoszu.

W rozporządzeniu rządu do prefektów czytamy: „Wiadomości z całej Francyi uspokajające. Nieporządek nigdzie nie tryumfował. W Paryżu obywatele organizują się do przytłumienia powstania. Zgromadzenia narodowego i rządu strzeże 45 tysięcy wojska. Rząd ma pewność, iż stanie się panem wypadków. Lille, Lyon, Marsylia spokojne Rząd mianował licznych prefektów. Mobile zewsząd ofiarują rządowi swą pomoc. Rouhera przytrzymano w Arras. Na północy wszędzie spokój. Jenerał Canrobert ofiarował rządowi swe usługi. Minister spraw wewnętrznych zarządził konfiskatę paryskiego „Journal Officiel.“

Po uchwale powyższej proklamacyi i odezwy, a co się stało na posiedzeniu d. 21 b. m. dziękował Thiers deputowanym za okazaną odwagę w obec teraźniejszych wypadków. Oświadcza on w dalszym toku że rząd niema zamiaru nakazywać marszu na Paryż, ten oczekuje iż miasto to przyjdzie do upamiętania i spełni co do niego należy, co gdy się stanie przywrócone mu zostaną prawa jako stolicy. Izba uchwaliła następnie dzienny porządek w którym oświadcza, że w porozumieniu z władzą wykonawczą zdecydowanym jest rekonstytuować w jak najkrótszym czasie samorząd municypalny w departamentach i w Paryżu na podstawie obieralnych Rad municypalnych.

Najświeższe telegramy donoszą, że miasto Lyon, Marsylia i Bordeaux stanęły po stronie Zgromadzenia narodowego i zaprotestowały przeciwko rewolucyi paryzkiej.

Do Wersalu powołano z Londynu ks. Broglie. Dom Rothszyldów nie przyjął na siebie pożyczki francuzkiej.

Z Wiednia zapewnia korespondent Czasu iż sprawa galicyjska jest dziś na stole, że się traktuje, że Galicya może otrzymać ministra i namiestnika i że w zasadzie przyznano jej nieco z rezolucyi. Faktem jest że 21 b m. odbyła się narada ministeryalna w sprawie galicyjskiej, zwołano *ad hoc.*

Na posiedzeniu Rady Państwa dnia 23. marca prezes ministrów hr. Hohenwart odpowiadając na interpelacyę Herbsta, streścił jej osnowę. Motywowanie jej zwraca się do oświadczenia złożonego w programie rządu, w którym tenże naznaczył istniejące prawo konstytucyjne jako podstawę, na której rząd stoi i do pojednania wszystkich uprawnionych życzeń zmierza. W końcu oświadcza, iż rząd przedłoży zaraz po Wielkiej Nocy do obradowania wnioski ustawodawcze względem rozszerzenia inicyatywy prawodawczej, mającej być sejmom przyznaną (oklaski z prawej strony.)

Wniosek Herbsta, ażeby odpowiedź prezesa ministrów mogła być wziętą za powód do rozpraw, Izba uchwaliła jednogłośnie. Herbst naznacza sposób i drogi, jakiemi ministeryum chce utrwalić pokój wewnętrzny, jako niejasne. Mowca chce, aby obecne zwołanie Rady państwa nie było poczytane rządowi za zasługę, lecz poczytuje je za konieczność wymaganą z powodu zamierzonej operacyi kredytowej. Krytykując zakaz obchodu w Austryi zwycięztw Niemiec, rzekł mowca: Zdaje się, jakoby chciano zabronić Niemcom poczuwać się za członków narodowości niemieckiej. Mowca wskazuje sprzeczność oświadczeń wyszłych z ministeryum pod względem zamierzonego przedłożenia wniosków. Stronnictwo konstytucyjne stoi dziś jeszcze na stanowisku wyrażonej w dyplomie październikowym konieczności skupienia sił państwa, zwraca się przeciw przeciwnym dążeniom do większej autonomii, wtedy tylko mogącej być przyznaną, gdyby władza centralna równocześnie została wzmocnioną, i stała się niezależną od dobrej woli monarchy i sejmów. Jeżeliby państwo nie mogło uzyskać wzmocnienia władzy centralnej na drodze konstytucyjnej, będzie się o to starało na drodze absolutnej.

Po Herbscie zabrał głos Poche, Giskra, Knoll, Lasser, Rechbauer, Clumetzky, Weber, wszyscy przeciw rządowi. Argumenta ich zbijają po części Grocholski i Kotz. Po zamknięciu rozprawy jeneralnej minister prezydent odpowiedź na wszystkie zarzuty. Zapewnia powtórnie że w ministeryum nie ma żadnych różnic zdania, usprawiedliwia dotychczasowe kroki ministerstwa i podnosi, że rząd który chce działać w duchu pojednawczym, nie może rzucać kości niezgody pomiędzy pojedyńcze stronnictwa i konstatuje w końcu, że dzisiejsze rozprawy nie wykazały wcale różnicy zdań co do celu, do którego dążyć należy t. j. co do przywrócenia wewnętrznego pokoju.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 23. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 107.20 Akcye kredyt. węg. 94.00 Anglo-austr. 246.00 Akcye Karola Ludw. 258.00. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej południowa 181.00. Kolej Alf. 172.00 Kolej państwowa 405.00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 182.00 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.00. Kolej północna 216.00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.20. Losy z 1864 roku 123.90. Usposobienie korzystne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	740.19	+ 3.4	89	W. b. sł.	10
2. godz. po poł.	740.65	+ 8.0	76	„ „	10
9. godz. wiecz.	740.57	+ 4.0	86	PnW. b. „	0

Pociągi kolei żelaznej (na głownym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 marca.

	płacą	żądają
	zł wal a.	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	256 00	257 00
Kolei Lwow.-Czerniów.-Jassy	181 50	183 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	116 50	118 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 30	81 90
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 80	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 75	87 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 10	74 70
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 82	5 87
Napoleondor	09 90	09 98
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 19. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 15	58 25
„ „ „ srebrem	67 90	68 15
pożyczka ost z r. 1839	276 50	277 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 50	95 70
„ „ „ 1864	122 80	123 00
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawn. domen	122 00	123 00
Oblig indemniz galic.	74 00	74 25
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	231 25	231 75
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	264 70	264 90
Franko-Austryackie	105 60	105 80
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	87 25	87 75
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	727 00	728 00
Vereinsbank	108 00	108 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	81 50	81 70
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 75	32 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	171 25	171 75
Karola Ludwika	253 50	254 00
Północna Ferdynanda	2140 00	2145 00
Franciszka Józefa	194 50	195 50

	płacą	żądają
	zł. wal a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	181 00	182 00
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	166 50	167 50
Staatsbahn	400 00	401 00
Południowa	181 50	182 00
Tramway wied	204 25	204 74
Łupkowska	158 00	158 50
Węgierska północna	158 50	159 00
„ wschodnia	83 00	83 50
Listy za tawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	87 75	88 25
Bank włościański galicyjski	87 50	87 75
Tow kred ziem gal 4%	7· 00	72 00
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar austr. 5% m k	97 10	97 30
Bank nar austr 5% w a	94 50	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 20
Ferdynanda północna	104 15	104 30
Karola Ludwika dawn	103 75	104 25
„ „ z r 1867	99 75	100 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ z III em	84 00	84 25
Rudolfa	89 75	90 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89 75	90 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	134 75	135 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 40	92 60
Elżbiety nowa	100 60	102 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 40	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 50	164 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 20	92 50
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl	125 10	125 40
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	104 20	104 40



C. k fabryka i narzędzi maszyn rolniczych

Antoniego Burg i Syna

(Wien, Favoritenstrasse Nr. 42).

poleca *Wielmożnym właścicielom dóbr i ekonomom* swoje powszechnie jako wyborne uznane **Pługi**, i takież same do **podorania**, *szkockie haki końskie, pługi do nagromadzenia, nowo konstruowane pługi* do *wydobywania ziemniaków*, tudzież *uniwersalne maszyny* **Zimmermana** do *plewienia, nagromadzenia i wyjmowania kartofli*; — *siewniki, grabie* do *siana, młockarnie*, dalej *maszyny, reczule* do *młócenia* i *czyszczenia kowiczu, młynki* do *czyszczenia*, niemniej do *krajania plewy* i *jarzyny, młynki* do *śrótowania*, utrzymują także na składzie *maszyny do żęcia trawy* itd. 123 4—12.

Cenniki udziela się na żądanie *franco*.



Nie do uwierzenia

ale przecież

prawdziwe.

Oryginalne.

Rzetelne.

Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami, wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22 zł. przedni srebrny anker o piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi

Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi.

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25, 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 1 50, 1 60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniejszych odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 2—3

Od profesora pana von ORLICE w Berlinie (Wilhelmstrasse 129) otrzymałem instrukcyę na formę gry w kwaterno. 28. stycznia wyciągnięto na podstawie tej formy we Wiedniu następujące wygrane:

Jedno **Terno w 3 numerach**,)
jedno **Terno w 4 numerach**,) z numerów **19, 25, 88.**
trzy **Ambo solo** i trzy **Ambo**)

Ten fakt potwierdzam panu profesowi von ORLICE z przyjemnością.

Akaczto pod Peszetem dnia 1. lutego 1871.

Ferdynand Rotter,

163 1—? c. k. węgierski pocztmistrz.

Odnośnie do powyższego świadectwa, jakoteż polegając na **nieustannym skutku** mojej pomocy, polecam wszystkim przyjaciołom racyonalnej spekulacyi loteryjnej moje i uboższym przystępne

statystyczno-matematyczne

INSTRUKCYE GRY

Warunki 10% części wygranej, jakoteż przy otrzymaniu instrukcyi 1 resp. 2 złr. w. a. za koszta przesyłki.

Na żądanie tajemnica. Na poprzednie zapytania daję chętnie naprzód **bezpłatnie** bliższe objaśnienia. Adresować:

Do profesora matematyki **von Orlice** w Berlinie Wilhelmstrasse N. 129.

NA POST

polecamy: Sztokfisz suchy i moczony. Wyzina, węgorz, minogi, śledzie marynowane, łosoś, bydlinki, sielanki kielskie i śledzie wędzone. Sardynki, pstrągi, śledzie, łosoś, tuńczyk i anchoviens w oliwie, w puszkach blaszanych, omary w parze, sardelki szwedzkie, sardele rosyjskie (moskale).

Najlepszy kawior astrachański.

Najprzedniejsza oliwa nicejska.

SERY. Przedni cieszyński, ementalski, strachino, gorgonzolla, de brie, chester, eidamer, neufchatel, romadour, krajowy śmietankowy, parmazański i ziołowy.

Doskonała bryndza liptawska.

POWIDEŁKA i MARMOLADY pomidorowe, powidła i śliwki węgierskie, kwaszone rydze i korniszony, suszony, groszek rosyjski, karczochy, szparagi i groszek w parze w puszkach.

Świeże kalafiory algierskie.

WINA węgierskie, reńskie, Bordeaux i szampańskie w wielkim wyborze i tanio; wszystkie towary korzenne w najlepszym gatunku a najtaniej, polecają

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

we Lwowie, w rynku pod l. 161

Łaskawym odbiorcom za 50 złr. na raz, a za gotówkę odstawiamy towary franko do ostatniej stacyi, bez różnicy odległości; lub też opuszczamy 5% rabat. 132 3—5.

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, że zatem jest w stanie nie tylko uskutecznić operacye zupełnie bez bolu tudzież sztuczne uzupełnianie ze złota, platyny i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i nie do rozróżnienia od prawdziwych, a do żucia zupełnie użyteczne sporządzić, lecz też zniżył ceny w sposób taki iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnem, by korzystać mogli z tych drobnych wynalazków.

Mieszka przy placu Halickim naprzeciw kawiarni Müllera. 130 11—?

Szprycowanie

GALÊNĄ,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgiersk. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cnt

133 10—?

Cierpienia zębów,

niemniej słabości dziąseł doznają zawsze ulgi a bywają najczęściej zupełnie wyleczone za pomocą **Wody anaterynowej** do ust, Dr. J. G. POPPA, praktycznego dentysty w Wiedniu Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonu złr. 1 40 ct.

SKŁADY tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, Wschodnich i Zachodnich Indyach, w jakości prawdziwej i świeżej:

MOŻNA NABYĆ: we Lwowie: w aptece Dra chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepesa, pp. Kleina wdowy, B. Stillera. — W Krakowie: upp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego. — W Żydaczowie: w sklepie korzennym p. S. Gottlieba. 148 2—4

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE

PASCHAŁY,

po 4, 5, 6, 8 i 10 funtów wied.,

158 2—3 **BIAŁE I MALOWANE,**

są do nabycia z własnej fabryki

u FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

JOHANN HOFF's CENTRAL-DEPOT — IN WIEN KÄRNTNERRING 11.

Jego Ces. Mość Cesarz Rosyi

polecił następującą depeszą przesyłkę Ekstraktu słodowego Jana Hoffa w Wiedniu: „Przyślij pan ponownie kilkaset flaszek pańskiego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, które otrzymało najwyższe uznanie Jego Ces. Mości do zamku w Carskoje-Seło.

Jego książęca Mość, książe v. Oettinger Wallerstein

król. bawarski rzeczywisty radca stanu. Mam sobie za obowiązek równie święty jak przyjemny względem ludzkości, ażeby według sił starać się, by pański tak wyśmienicie skutkujący Ekstrakt słodowy jak najprzystępniejszym uczynić dla współbraci moich.

Jego królewska Mość król Grecyi

polecił mi, ażebym zamówił u pana przesyłkę 4 tuzinów flaszek, Ekstraktu słodowego, Czekolady słodowej zdrowia i Cukierków słodowych piersiowych pod adresem: Marszałka dworu pana Rodostamosa.

Sabattini, nadworny zarządca domu.

Jej książęca Mość, księżniczka Reuss

w Ernstbrunn, zamówiła 23. listopada 1870 przesyłkę najlepszego piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego (Jej książęca Mość pobiera wyroby słodowe Hoffa przez długie lata z głównego składu w Wiedniu, Kärntnerring 11.)

Jego królewska Mość, król duński

polecił mi ażebym doniósł panu, z jaką radością doświadczył zbawiennych skutków pańskiego piwa, tak u wielu członków Jego dostojnej rodziny, jakoteż swoich znajomych.

Z rozkazu: **L. Castenschiold**, adjutant (Telegraficznie)

Jego ks. Mość, książe Karol Rumuński

zamówił w marcu b. r. 100 flaszek Ekstraktu słodowego i nadesłał w kilka tygodni później fabrykantowi dyplom na nadwornego liweranta w uznanie świetnej renomy jaką według odręcznego listu zjednały sobie wyroby słodowe Hoffa w zawodzie swoim.

Podobnie chwalebnie oświadczyli się: Jej książęca Mość księżna Blücher v Wahlstadt, księżna Hohenlohe, księżna Wrede, księżna Schönburg, księżna Esterhazy, księżna Auersberg, księżna Collalto, księżniczka Ahrenberg, w ogóle największa część arystokracyi europejskiej! 170 4—?

Przestroga od fałszowania i naśladowania. Wszystkie etykiety moich wyrobów słodowych zaopatrzone są w podpis **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. F. Klein wdowy et Rissler, Jakóba Piepesa, A. Berlinera i Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. G. H Sterdlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat. W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego. W Cieszanowie u p. Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla. W Zbarażu u p. Mojżesza Feuerstein

---

STACYE MĘKI PAŃSKIEJ

wykonane według sławnych kompozycyj w sztuce biegłych, jak **Führicha, Fortnera, Overbecka** itd. najznakomitszych akademickich sztukmistrzów.

I. OBRAZY OLEJNE.

I. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15", wykonane według znanych i pięknych kompozycyj profesora Fortnera al fresco, w kościele św. Ludwika w Monachium. Cena **bez ram**	100 złr.
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami	170 „
II. Wydanie, wielkość obrazu 28" — 20" **bez ram**	175 „
Z szczególnie trwałemi i pięknemi złotemi ramami i ozdobami	250 „
III. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram**	250 „
Z ramami i ozdobami jak wyżej	400 „

II. DRUKI FARBAMI OLEJNEMI.

IV. Wydanie, wielkość obrazu 20" — 15" według kompozycyi Fortnera **bez ram**	56 „
Z ramami i ozdobami	100 „
„ **rogi ozdobne**	105 „
V. Wydanie, wielkość obrazu 26½" — 19" **bez ram**	60 „
Z ramami i ozdobą	125 „
VI. Wydanie, wielkość obrazu 36" — 28" **bez ram**	175 „
Z pięknemi złotemi ramami	230 „

Oprócz wyż wzmiankowanych wydań, dostarczam **Stacye Męki Pańskiej** olejno malowane, wielkości według upodobania, z gwarancyą najdokładniejszego wykonania — i po najumiarkowańszych cenach.

Że moje **Stacye Męki Pańskiej** w każdym względzie szanowną zamawiającą publiczność zadowolniają i wszystkim wymogom odpowiadają, zaświadczą najwyżsi dostojnicy duchowni.

Próby tych obrazów posyłam natychmiast do łaskawego obejrzenia.

Wyjątkowo zezwala się na wypłatę ratami i w ogóle na przystępne warunki ze strony kupców. — Mając ustawicznie większe zasoby Stacyj Męki pańskiej w moim składzie, jestem w stanie wszelkim życzeniom natychmiast zadosyćuczynić i polecam się łaskawym względom.

Następnie przyjmuję zamówienia na olejno malowane obrazy świętych — obrazy do ołtarzy i do chorągwi, i t. p. według upodobanej wielkości i po najumiarkowańszych cenach.

Skład obrazów 144 3—4

Jana Heindla

Wiedeń. Stephansplatz Nr. 7 im Fürst-erzbischöflichen Palais.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **Filie** w **Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy **od 20. października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„ „	14	„ „ „
5½	„ „	30	„ „ „
6	„ „	60	„ „ „

142 9—?

DYREKCYA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.